

Protokół przesłuchania świadka

25
6

Warszawa dnia 19 kwietnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania

Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. sędzia Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce / Dz.U.P.P. nr. 51.poz. 293 /, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.- poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Tadeusz-Antoni - Franciszek Jaczewski
Imiona rodziców	Leonard i Helena z d. Biron
Data urodzenia	1.II. 1899 r. w Peterzburgu
Wyznanie	rzymsko- katolickie
Narodowość i przynależ.pai.	poliska
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Uniwersytecka nr. 1 m 1
Wykształcenie	docent etatowy Uniwersytetu Warszawskiego, wydziału matematyczno- przyrodniczego.
Zawód	urzędnik kontraktowy Ministerstwa Oświaty

Przed wojną 1939 r. pełniłem obowiązki Kierownika Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie / ul. Wilcza nr.64/.po powrocie z Kampanii wrześniowej w dalszym ciągu opiekowałem się instytucją przy współudziale innych pracowników, zwłaszcza sekretarki Ottowej .około 6 listopada 1939 r. przybył do Muzeum ,wówczas nieznan mi osobiście dr. Tratz, ubrany w mundur oficera sztabowego SS./zdaje się w stopniu równorzędnym podpułkownikowi/, w towarzystwie młodszego SS-mana. Dr. Tratz pytał o poprzedniego Dyrektora Muzeum, Rodzkowskiego, gdy ja przyszedłem ,nie wyjawiając nazwiska zażądał pokazania biura.Oglądał szczegółowo , zdradzając fachowe wiadomości. W czasie zwiedzania dr. Tratz nawiązał przygodną rozmowę z ówczesnym asystentem Muzeum dr. Andrzejem Dunajewskim /poległym w czasie powstania/.Zorientowałem się iż Tratz jest ornitologiem.Dunajewski w czasie pobytu w Niemczech na stypendjum w 1937 r. dał się poznać ornitologom niemieckim.W dniu 9. XI. 1939 r. ten sam dr. Tratz zjawił się w Muzeum w towarzystwie kilku SS-manów/ dwóch oficerów i kilku podoficerów/ i ekipy kilkunastu Żydów,którzy przybyli samochodem ciężarowym.Przybyli bez żadnych powitań usunęli obecnych z oficyny, gdzie mieściły się zbiory,i przystąpili do ładowania pewnych obiektów na samochód.Akcja ta trwała przez dwa dni.Samochód ciężarowy wracał kilka razy w ciągu dnia .Po zakończeniu ładowania drugiego dnia,Niemcy usiłowali opieczętować oficynę,pieczęcie jednak nie trzymały się,Wówczas jeden z oficerów SS. machnął ręką i powiedział do mnie iż pieczęcie nie trzymają się,lecz i tak ja osobiście jestem za zbiory odpowiedzialny.Wówczas zadałem pytanie dokąd zbiory są wywożone i czy otrzymam pokwitowanie,oficer odpowiedział iż pokwitowania nie otrzymam a zbiory są zabezpieczane w Niemczech się tam zaopiekują.W czasie zabierania zbiorów Niemcy zachowywali się brutalnie,wygłaszali pogroźki w kierunku pracowników .W grudniu 1939 r.i styczniu 1940 r. kilkakrotnie wstępowałem do Muzeum jeden z oficerów SS.którzy towarzyszyli Tratz'owi ,wchodził na parter,pytał czy wszystko jest w porządku i wychodził wtedy

nie zabierał. Niemcy przy rabunku w listopadzie zabrali następujące przedmioty: 3 wypchane żubry, szkielet żubra kompletny, wszystkie czaszki i kości kopalne między innymi 4 cz 5 czaszek turów. Kilkadziesiąt okazów ptaków - cenniejszych. Około 100 książek także cenniejszych wybieranych po różnych pracowniach. Co najmniej dwie maszyny do pisania, co najmniej 4 mikroskopy i binoklary, pozątem drobiazgi. Na początku grudnia 1939 r. przybył do Muzeum znany mi wtedy z piśmiennictwa dr. Hans Kummerlowe ubrany po cywilnemu ze złotą swastyką w klapie /odznaka 1-ych członków Partii/, w towarzystwie sekretarki-tłomaczki. Interesował się stanem Muzeum. Opowiedziałem mu o rabunku zbiorów, zainteresował się sprawą, obiecując iż., sprawdzi u władz przełożonych czy ci panowie w mundurach byli uprawnieni. Tegoż dr. Kummerlowe spotkałem przypadkiem latem 1946 r. będąc Oficerem Łącznikowym Polskiej Misji wojskowej w Niemczech w strefie brytyjskiej w mieście Oskobruck, gdzie dr. Kummerlowe pracował jako uchodźca ze Wschodu w miejscowym Muzeum Przyrodniczym w X. 1946 r. Kummerlowe został przesłuchany przez Polską Misję Wojskową do Badania Zbrodni wojennych w mojej obecności. Kummerlowe zeznał iż w grudniu 1939 r. została z Wiednia wysłana Komisja do G.G. dla zbadania stanu instytucji naukowych Polski. Jaki urząd wydelegował Komisję przesłuchiwany nie umiał określić. W skład Komisji wchodził Kummerlowe, profesor Michel, obecnie dyrektor Naturhistorisches Museum w Wiedniu i trzeci członek profesor Haberland. Udzielałem w Komisji Kummerlowe tłumaczył swój pobyt w Warszawie. Raport Komisja złożyła po powrocie do Ministerium für Innere und Kulturelle Angelegenheiten w Wiedniu. Przesłuchiwany twierdził iż treści raportu sobie nie przypominał. Przesłuchiwany został zwolniony. W czasie przesłuchania Kummerlowe zeznał iż znał dr. Ednarda Paula Tratz'a jeszcze przed wojną, wiedział iż był on hitlerowcem jeszcze przed przyłączeniem Austrii do Niemiec i że należał do SS. Ponadto stwierdził iż jesienią 1939 r. Tratz wyjeżdżał na tereny G.G. Przed wojną i później Tratz był dyrektorem Haus der Natur Salzburgu. Kommando Paulsen twierdził iż nic niewie. Latem 1946 r. w czasie pobytu w Berlinie rozmawiałem z zoologami berlińskimi prof. Erwinem Stresemannem /wybitnym ornitologiem niemieckim/ i prof. Martinem Heringiem, pracownikami Muzeum Zoologicznego w Berlinie i gdy podałem im rysopis oficera SS., który zabierał 1939 r. zbiory z Muzeum, obydwoj zgodnie oświadczyli, iż mógł być tylko dr. Ednard Paul Tratz, dyrektor Haus der Natur w Salzburgu. Poinformowali mnie również iż Haus der Natur został uznany za rodzaj ośrodka szkoleniowego, dla popularyzacji wiedzy przyrodniczej, specjalnie dla członków Partii. Później zbiory się znalazły w Haus der Natur, oczywiście częściowo. Okoliczności odnalezienia zbiorów wyjaśni ob. Urbanowicz.

Po powiązaniu wyżej podanych faktów ustaliłem, iż to dr. Tratz zabierał zbiory w XI. 1939 r. z Muzeum Zoologicznego. Podaję rysopis oficera SS, który zabierał zbiory a który moim zdaniem był dr. Tratz. Wysocki /około 180 cm./, blondyn lat około 50 /wtedy/ w binoklach, twarzy okrągłej. W listopadzie 1939 r. były dokonywane przez Niemców rabunki zbiorów, aparatury i książki w Zakładzie Zoologii

2724
w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu nr. 26/ 18 .Zakładzie Botaniki mieszczącym się także w Zakładzie fizyki doświadczalnej przy ul. Hożej nr169, w Państwowym Muzeum Archeologicznym przy ul. Agricola. O rabunku mienia w Zakładzie Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego, mógłby dostarczyć danych docent dr. Lech Wiśniewski, zatrudniony w Zakładzie Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego .O rabunku w Zakładzie fizyki doświadczalnej ma dane rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof.dr. Stefan Piętkowski. Z rzeczy wywiezionych z Uniwersytetu nic dotąd nie powróciło do Polski. Słyszałem od dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego prof. dr. Bassalika iż zrabowane przedmioty mają się znajdować na Uniwersytecie w Würzburgu w Bawarii.
Na tym protokół zakończono i odczytano

/ Tadeusz- Antoni-Franciszek Jaczewski /

Członek Okręgowej Komisji
Sędzia

/ Halina Werenko /